

Nie będziemy niewolnikami!

6 stycznia 2019

Tysiące obywateli manifestowało swoje niezadowolenie na ulicach węgierskiej stolicy. Sobotni protest był zarówno wyrazem sprzeciwu wobec antyspołecznych zmian w prawie pracy, ale również manifestacją przeciwników rządu Victora Orbana – od lewicy po skrajną prawicę.

Inicjatorami największej opozycyjnej demonstracji od kilku lat były związki zawodowe. Protestujący przeszli od placu Bohaterów na plac Kossutha przed parlamentem, gdzie odbył się wiec z udziałem przywódców związkowych, przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz partii opozycyjnych. „Protestujemy przeciwko ustawie niewolniczej”, „Nie będziemy niewolnikami”, „Strajk powszechny” – głosiły hasła na banerach. Widać było flagi partii opozycyjnych i organizacji pracowniczych, a także flagi Unii Europejskiej.

Liderzy związków zawodowych stawiają sprawę jasno. Rząd musi spełnić cztery wyartykułowane przez nich postulaty. Jeśli tego nie zrobi, odpowiedzią strony związkowej będzie ogłoszenie strajku powszechnego. Co to za postulaty? Wycofanie nowelizacji kodeksu pracy, wzrost wynagrodzeń, zmiany przepisów dotyczących strajków oraz reforma systemu emerytalnego.

Tymczasem rząd Orbana, podobnie jak przy okazji wcześniejszych demonstracji, próbuje przekonać społeczeństwo, że protesty są dziełem George’a Sorosa i innych sił, które zamierzają sprowadzić do kraju uchodźców. Rzecznik rządzącego Fideszu Balázs Hidveghi oświadczył, że sobotnia demonstracja stanowi część kampanii przed majowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Z socjalnych pozycji rząd atakują też prawicowi ekstremiści. Deputowany Jobbiku Balázs Ander oświadczył, że konieczny jest

wzrost wynagrodzeń w kraju, a pracownikom trzeba zagwarantować możliwość godnego przejścia na emeryturę, „bo węgierski pracownik nie jest zwierzęciem roboczym”. Na piątkowej demonstracji w Szombathely politycy opozycji jednym głosem zarzucali rządzącemu konserwatywnemu Fideszowi również korupcję oraz twierdzili, że posunięcia rządu zmuszają do emigracji coraz więcej młodych ludzi.

Oprócz czterech żądań związkowców, na protestach powtarzane są postulaty opozycji, których sformułowano pięć. Są to: wycofanie nowelizacji kodeksu pracy zwiększającej górny limit godzin nadliczbowych z 250 do 400 rocznie, zagwarantowanie niezależności sądów oraz niezależności mediów publicznych, przystąpienie Węgier do Prokuratury Europejskiej i zmniejszenie liczby nadgodzin dla policjantów.

Protesty na Węgrzech trwają od 12 grudnia, kiedy większość parlamentarna przegłosowała nowelizację kodeksu pracy, określaną przez przeciwników mianem „ustawy niewolniczej”. Demonstracji domagają się również anulowania ustawy o sądach administracyjnych. Najwięcej uczestników gromadzą wiece w Budapeszcie, który jest jednym z bastionów opozycji.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu